

Sudolski, Zbigniew

Z życia nauki i życia Towarzystwa : Wkład filomatów i Mickiewicza w walkę o niepodległość : (Refleksja na 200-lecie urodzin Mickiewicza i 80-lecie odzyskania niepodległości)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 61, 27-43

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Sudolski

WKŁAD FILOMATÓW I MICKIEWICZA W WALKĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ (REFLEKSJA NA 200-LECIE URODZIN MICKIEWICZA I 80-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI)

„Żaden naród nie może upaść, póki obywatele czują stratę ojczyzny”
(O. Pietraszkiewicz: *Opinie do roztrząsania...*)

Generacja Mickiewicza, młodzieży urodzonej na przełomie wieku, wchodzącej w świat i rozpoczynającej studia ok. 1815 roku, była pokoleniem, które w sposób najbardziej dramatyczny przeżyło klęskę narodową. Nie przebrzmiały jeszcze wówczas echa konfederacji barskiej ani insurekcji kościuszkowskiej, o których młodzi słyszeć mogli z bezpośrednich relacji dziadów i ojców; żywy był trud zniweczony reformy Sejmu Wielkiego, gdy pojawił się wódz, za którym poszli ich ojcowie w nadziei, iż człowiek wyrosły z ideałów Wielkiej Rewolucji Francuskiej zbuduje w Europie nowy, sprawiedliwy ład. Dla tej młodzieży „urodzonej w niewoli, okutej w powiciu” była to istotnie pierwsza i jedyna „wiosna” ich życia.

Nie wiemy jak wyglądało wnętrze dworku Mickiewiczów czy Zanów, ale z dużym prawdopodobieństwem można przypuścić, iż przypominało ono atmosferę domu soplicowskiego, gdzie na ścianach „też same portrety wisiały” – Kościuszki, Rejtana, Jasińskiego i Korsaka. Tę galerię portretów bohaterów dopełniał zegar kurantowy ze „starym Dąbrowskiego mazurkiem”, a edukację patriotyczną zwieńczały lekcje historii starożytnej i opowieści ojców, bezpośrednich świadków wielkich wydarzeń.

Było to wychowanie w pełni obywatelskie w duchu patriotycznym; z Rzymu starożytnego było bowiem dziwnie blisko do ówczesnej Polski. Tomasz Zan podczas procesu filomackiego słusznie wyznawał, iż wspomnienia ojczyzniane „... rodzą się w każdym Polaku z historii polskiej i z dzieł o Polsce i Polakach traktujących /.../; każdy pamięć o Polsce przynosi z sobą z domu”. Podobnie Mickiewicz, kiedy po latach pisał na łamach „Pielgrzyma Polskiego” o Konstytucji 3 maja, to podkreślał ogromną rolę „żywołu narodowego”, ukazywał ją jako „dziecko tradycji dawnych, karmione nowymi ówczesnymi potrzebami i życzeniami narodu”, którego to żywołu „nie wytrawiło kilkadziesiąt lat niewoli”. W szkole nowogrodzkiej

ks. dominikanów organizowano też manewry i ćwiczenia przysposabiające do życia i służby krajowi. Już wiosną 1811 roku uczestniczył Mickiewicz w bójce batalionów uczniowskich z dragonami rosyjskimi. Podobnymi nastrojami wyróżniała się nie tylko szkoła nowogródzka. W szkole powiatowej w Mołodecznie, do której uczęszczał Tomasz Zan i Leonard Chodźko uczniowie utworzyli dwa oddziały nazywane wojskiem Apollina i wojskiem Marsa; Chodźko kreował się na Epaminondasa, wodza demokratów tebańskich. Grecja walcząca o niepodległość stawała się „ojczyzną rozkoszy” pustoszoną przez „brzydkiego tyrana”, a odczucia młodego Mickiewicza i jego najbliższych przyjaciół znakomicie wyrażał lord Byron, kiedy pisał:

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna,
Sto razy wrogów zachwiana potęgą,
Skończy zwycięstwem. – Grecja jest księgą,
W której wiekami stoi wypisano,
Że klęska wolnych jest świata wygraną. [...]

(*Giaur*, w. 124–129)

Młodzież przepojona takim duchem ściągała na studia do Wilna. Jesienią 1815 roku przybył tam również Adam Mickiewicz i Tomasz Zan. Ówczesną postawę poety chyba najlepiej charakteryzuje fakt, iż od pewnego już czasu ostentacyjnie używał imienia Napoleona, podpisując się: Adam Napoleon Mickiewicz. Tomasz Zan 21 listopada 1816 r. zanotował dość wymowny a nieznany dotąd w całości wierszyk o incip. *Na Parnas mnie wleźć kazano...*, w którym m. in. czytamy:

Ja wtenczas równam się z bogi,
Gdy śpiewam N/apoleona/
Wszystkie wawrzyny na świecie,
Wszystkie i najwyższe trony,
Wszystkie tryumfy korony,
Dla Jego [?] małe są przecie.¹

Poza ujawnieniem entuzjastycznych nastrojów pronapoleońskich wiersz jest chyba najwcześniejszym śladem wspólnych spotkań studentów wileńskich. Trzeba też pamiętać, iż są to w całej ówczesnej Europie czasy tajnych organizacji i konspiracji. Mickiewicz, Zan, Jeżowski i Malewski stają się promotorami ruchu, z którego wyłoni się już jesienią 1817 roku przyszłe Towarzystwo Filomatów (1/13 X 1817). Oczywiście nie należy się sugerować wyłącznie oficjalnym programem Towarzystwa podkreślającym samokształceniowy jego charakter, czy też późniejszymi wyznaczeniami składanymi

podczas śledztwa, kiedy to Jeżowski np. podkreślał, iż filomaci byli „dalecy od wszelkich pomysłów politycznych”. Okoliczności zobowiązywały do takiej stylizacji. W istocie jednak cele narodowe i polityczne raz po raz dochodziły do głosu w najrozmaitszych wyznaniach młodych. Patriotyzm, uczucia wyniesione z rodzinnego domu kierowały ich na drogę dążeń narodowowyzwoleńczych. Onufry Pietraszkiewicz, jeden z czołowych działaczy filomackich już w przemówieniu z 14/26 września 1818 r. podkreślał wyraźnie:

„Połączeni węzłem najświętszej jedności, gotujemy materiały na świątynię zgodzie, przyjaźni i cnocie; rzuciliśmy już trwale zasady, wznosmyż i budowę, a w niej do morskich podobni rozbitków, złożymy ocalone reszty narodowości i nie dopuścimy ze szczeniem im ginąć”².

Ostrożni w formułowanych programach, w tekstach śpiewanych podczas zabaw i przyjacielskich spotkań raz po raz dawali upust swym uczuciom patriotycznym, mówili bez ogródek, wpływając na świadomość ospałych. Jan Czeczot, jeden z najbardziej nieprzejednanych, śpiewał na imieninach Józefa Jeżowskiego 1 listopada 1819 r.

Tańcujmy, bracia, weseli,
Spomnijmy, jak nasze przodki,
Co moskiewskie karki żęli,
Jak wróciwszy pokój słodki,
Huczne biesiady sprawiali
i polskiego tańcowali.³

W tekście krotofili przedstawionej 24 grudnia 1819 r. na imieninach Adama i Tomasza, tenże Jan Czeczot wkładał w usta mitycznego Apolla następującą charakterystykę związku.

Wy pierwsi, poświęcając chwile we zabawie,
Choć nie niesilnej zrazu te gmachy podstawie,
W których miłość ojczyzny, cnota i nauka
Schronienia przed napaścią srogich wrogów szuka,
Wyście je założyli [...]
Niech wam szczęścią niebiosa! Niech pomyślność błoga
Dźwignie waszą ojczyznę, a potępi wroga!

Wtórował mu zaś Chór Muz:

Ojczyzny waszej swobody –
To was do trudów zachęca.
Niechże, gdy kiedyś z mogiły

Ojczyzna wasza powstanie,
Dzieci, co ją tak lubiły,
Wynagrodzi przywiązanie!⁴

Słabość artystyczna tych wierszyków tworzonych okazjonalnie nie powinna obniżać ich niezwyklej temperatury, poezja filomacka pulsuje bowiem dość wcześnie głębokim umiłowaniem ojczyzny i nie kryje swych dążeń narodowo-wyzwoleńczych, które stawia nawet wyraźnie przed zadaniami samokształceniowymi. Z biegiem miesięcy te tłumione dotąd zadania dochodzą coraz wyraźniej do głosu w enuncjacjach programowych.

Jan Sobolewski czytając 28 kwietnia 1820 r. swe *Uwagi o piśmie periodycznym*, mówiąc o potrzebach krajowych na pierwszym miejscu wymienia:

„.... potrzebę powiększenia masy osób myślących i obudzenia ducha narodowego⁵.”

Jeszcze wyraźniej cele stowarzyszonych formułował Stanisław Makowiecki, gdy przemawiał do swych nowych członków w kwietniu 1821 r.

„.... podając ręce braterskie, łącząc dłoń z dłonią, będziemy mogli podźwignąć naszą Ojczyznę i wskrzesić nasz dawny byt. Mówię tak przez podobieństwo, gdyż z małej iskierki wielki bywa pożar, – tak też i nasz związek zda się być teraz mało użytecznym, lecz z czasem, da Bóg, iż będziemy mogli być przez to użytecznymi dla kraju⁶.”

Myśli o reformie Towarzystwa sformułowane 7 maja 1821 r. przez Teodora Łozińskiego nie pozostawiają już żadnych wątpliwości co do istotnych celów Towarzystwa:

„Może przeciwność spóźnić nasz postęp w działaniach, ale nie nałoży kajdan na myśli nasze i język. Niech więc cel odzyskania, utrwalenia i uszczęśliwiania ojczyzny naszej będzie ukryty w sercu naszym, ale niech będzie istotnym celem, do którego Towarzystwo wszystkie swoje kroki zmierzać powinno⁷.”

Równoległe z ujawnieniem i artykułowaniem skrywanych dotąd myśli i patriotycznych celów Towarzystwa zwiększała się troska o coraz większy zasięg działalności Towarzystwa Filomatów. Tak wiosną 1819 r. powstaje Związek Przyjaciół, w rok później Związek Promienistych i Związek Filaretów. We wszystkich tych związkach temperatura patriotyczna jest coraz bardziej wyraźna, niejednokrotnie przebija ponad cele moralno-wychowawcze najwyraźniej widać to chyba w inkryminowanych przez władze uniwersyteckie i Kościół tekstach trawestacji modlitw codziennych autorstwa radykała filomackiego Michała Rukiewiczza, który *Zdrowaś Marya* (*Zdrowaś*

Feli) kończy następującym wyznaniem nawiązującym też do słynnego hymnu Ignacego Krasickiego:

„Święta miłości kochanej ojczyzny, [...] bądź w sercach naszych teraz i zawsze i w każdej potrzebie. Amen”.

Nakaz służby ojczyźnie i całkowitego poświęcenia się dla niej bez względu na konsekwencje sformułował Rukiewicz w parafrazie *Credo*, w którym odwoływał się do teorii promienistości wymyślonej przez Zana. Nowe, dostosowane do filomackich zobowiązań *Credo* Promienistych tchnęło już profetycznym i sakralnym wymiarem, podobnie w trawestacji *Dekalogu*.

Kiedy się wyznawało *Credo* Promienistych kończyła się zabawa, zaczynała się służba na śmierć i życie dla ojczyzny⁸.

Józef Jeżowski układając *Piętnaście prawideł postępowania* dla młodzieży należącej do Zgromadzenia Pożytecznej Zabawy, przyjętych na majówce w 1820 roku, w środkowym punkcie 8, po naukach i obowiązkach moralnych, stwierdzał:

„Przywiązanie do ziemi ojczystej zależy na tym, ażeby życzył dobrze ziomkom każdej klasy i całemu narodowi w ogólności, ażeby zachowywał zbawienne ojców obyczaje, kochał mowę rodowitą i jej się uczył, rozpamiętywał cnoty i dzieła przodków i te stosownie do sił twoich i powołania starał się naśladować”⁹.

Filomaci i wszystkie organizacje o filomackim rodowodzie podejmowały jako naczelny wątek ojczyźniany, wątek duchowej restytucji Polski. Różne enuncjacje rozsiane w tekstach filomackich ukazują, iż chodziło nie tylko o miłość rzeczy ojczystych, o program zbliżony do programu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, aby jak stwierdzał Pietraszkiewicz „... rozsypane szczątki narodowości [...] uchronić od ostatecznej zguby”, ale i o coś więcej – o formację człowieka gotowego do najwyższych poświęceń. Oczywiście obowiązywała ostrożność, wyraźne artykułowanie myśli niepodległościowych ujawniało się stopniowo, ale myśl ta w zarodku znajdowała się u podstaw młodzieżowych formacji. zagadkowe i niezbadane są po dziś dzień niewątpliwe kontakty filomatów z węglarstwem i masonerią międzynarodową. Wiosną 1821 roku ujawnianie tęsknot wolnościowych jest już coraz częstsze, cele organizowania się coraz bardziej oczywiste:

„... rozszerzać i nieskazitelnie utrzymać przywiązanie do ojczyzny i tak młode pokolenia sposobić, ażeby przy wydarzonej zrzęcnosci

Polska mogła swą niepodległość, a z nią porządek i rozsądną wolność uzyskać¹⁰.

Wyraźne artykułowanie celów narodowo-wyzwoleńczych raz po raz ociera się jednak o nakaza zachowania czujności. Zarządzający na ogół Czeczot, pisząc 26 maja/7 czerwca 1820 r., tym razem ma w pełni rację

„Zapalone bowiem, jak i moja niegdyś głowy bezpożytecznie i nie w miejscu często deklamują egzorty; rozumieją, że słowami zawojować wszystko potrafią, a tymczasem niewczesna gawędą więcej złego niż dobrego zrobić mogą. wystawiłem tedy im, że gwar jest czczy, że się trzeba do poprawy obyczajów, do nauki i pracy skierować, a tam szukając ulgi naszych cierpień sposobić się, jak być dobrym patriotą, jak pożytecznie poczynić sobie i jeżeli nie sobie, to przynajmniej potomkom zapewnić lepszą dolę. [...] Ach, jak to ciężko mówić jak niewolnik! Jak bolesno uczyć braci milczenia, kiedy by się ich chciało w samym skutku uczyć wykonywać, co myślą i mówią¹¹.”

Młodzież filomacka w osobach swych najwybitniejszych przedstawicieli miała świadomość potrzeby dyplomatyizowania, postępowania nad wyraz ostrożnego, zręcznego i przebiegłego, by dopiąć celów najwyższych. Kazimierz Piasecki, filomata i członek Związku Przyjaciół tak w maju 1821 roku formułował swoje *Myśli o filaretach*:

„Dosyć wielkiego dopniemy dzieła, jeżeli potrafimy dać uczuć całemu gronu filaretów, jakie jest przeznaczenie człowieka w społeczności, jakie są środki, którymi się despotyzm wykorzenia i ustala, jakie godziwe i bezpieczne sposoby uiszczania tych środków. To jedno nam jest zostawione; myśleć nawet o zwaleniu przez nas despotyzmu w takim stanie, w takim gronie, byłoby ostatnim szaleństwem¹².”

Rzeczywistość Królestwa Polskiego pod berłem rosyjskim, liberalizm cara Aleksandra I nie zadawała i nie usypiała czujności ruchu filomackiego. Z początkiem 1821 roku coraz bardziej rozszerzał się zakres swego działania, rodziły się nowe organizacje młodzieżowe, jak Związek Przyjaciół nazywany później Związkiem filadelfistów, Związek Promienistych, Związek Filaretów i inne. Z mickiewiczowskiej *Pieśni Filaretów* będącej przedmiotem szczególnej uwagi podczas śledztwa, można było dowiedzieć się, iż:

Lepszy śpiew narodowy
I lepszy bratni ród.

W ksiąg greckich, rzymskich steki
Wlaziłeś, nie żebyś gnił,

Byś bawił się jak Greki,

A jak Rzymianin bił.

(.....)

Mierz siły na zamiary,

Nie zamiar podług sił.

(*Pieśń Filaretów*, w. 11–16, 43–44)

W takiej atmosferze kształtowania się nastrojów i patriotycznych dążeń młodego pokolenia powstawały też pierwsze dwa tomiki *Poezji* Adama Mickiewicza, wydane w Wilnie w latach 1822–1823. *Ballady i romanse* były szczytowym wyrazem filomackiego kultu narodowości, miłości rzeczy oczyszczonych odnalezionych w kulturze ludowej.

W drugim tomiku *Poezji* obok II i IV części *Dziadów* ogłosił Mickiewicz powieść poetycką o Grażynie, „niewieście z wdzięków, a bohaterce z ducha” (w. 1086), która swym czynem przekreśla gotowość Litawora do połączenia się z wrogiem. *Grażyna* w średniowiecznym kostiumie historycznym uczy patriotyzmu, uniemożliwia mężowi dokonanie zdrady narodowej, jej przesłanie ku współczesności jest oczywiste. Jest to pierwszy utwór Mickiewicza z refleksją historyczno-polityczną, formujący nakaz bezkompromisowej walki, głoszący pochwałę patriotycznego heroizmu, zdecydowanego przeciwstawienia się wszelkim tendencjom ugodowym.

W okresie formowania się filomackiego programu niepodległościowego wymownym staje się również zainteresowanie Mickiewicza *Giaurem* Byrona i podjęcie w 1822 roku trudu jego przekładu; to zapewne wówczas, już na samym początku Mickiewicza zafascynował jeden z pierwszych fragmentów powieści, cytowany tu na wstępie a mówiący o walce Greków o wolność.

O nastrojach panujących wśród uczniów gimnazjalnych mówi najlepiej afera wywołana napisem umieszczonym w roku 1823 na tablicy szkolnej na cześć Konstytucji 3 maja, napisem, który stał się pretekstem do wszczęcia aresztowań i dochodzeń doprowadzających do ujawnienia wileńskiej konspiracji młodzieżowej. O wyniku tych trwających około roku represji, prowadzący proces senator Nowosilcow już w maju 1824 roku w specjalnym raporcie informował w. ks. Konstantego:

„... oprócz kształcenia się w naukach głównym celem tego Towarzystwa (filaretów) było: połączenie ogólnych sił, ażeby odbudować Polskę w jej dawnym blasku. [...] sam założyciel Towarzystwa Filomatów, Promienistych i Filaretów, Tomasz Zan, był przepelniony duchem polskiego patriotyzmu [...] podobne mrzonki mieli i inni, stwierdza wiceprezydent filareckiego Towarzystwa, Franciszek Malewski [...], nie taił

wszakże i tego, że duch patriotyczny objawiał się w tym Towarzystwie i że wspomnienia o dawnej Polsce zapalały serca wielu [...]»¹³.

Wyrok wydany na Filomatów mówił o „szerzeniu nierozsądnego polskiego nacjonalizmu przy pomocy nauczania” i skazywał trzech najciężej obwiniętych na karę roku lub 6 miesięcy twierdzy na Syberii; pozostałych na „niezwłoczne opuszczenie miasta, udanie się do przeznaczonych im miejsc” w głębi Rosji. W ten sposób zniszczono w Wilnie zarzewie wolnościowego myślenia. Najzdolniejsza i wiele rokująca młodzież została oderwana od kraju i rodzin i rozproszona po przepastnych terenach Cesarstwa Rosyjskiego. Było pięć głównych szlaków wiodących filomatów na zesłanie.

Pierwszy najtrudniejszy kierunek zesłania to „linia orenburska” prowadząca z Sankt-Petersburga przez Moskwę, Perm do Orenburga na Syberii przeduralskiej i Orska. Dotyczył on najmłodszych więźniów tzw. Braci Czarnych z gimnazjum w Krożach oraz głównych przywódców: Zana, Czeczota i Suzina. Imponująca jest ich niezłomna postawa, zachowanie godności w każdej sytuacji, a nawet dążenie do samokształcenia i pragnienie służenia ludzkości bez względu na warunki zewnętrzne – Zan np. po uwolnieniu z twierdzy orenburskiej podjął badania geologiczne, odkrywa bogactwa naturalne Syberii, jest założycielem pierwszego istniejącego do dziś muzeum w Orenburgu. Adam Suzin zajmuje się opisywaniem obyczajów i kultur plemion tubylczych, Jan Witkiewicz budzący podziw tubylców chłonie języki i narzeczka ludów wschodnich. Jedynie Jan Czeczot, nieprzejejdany, zamyka się w sobie, wszelkie bliższe kontakty z Rosjanami uważając za uwłaczające i niegodne zesłańca. Wszyscy oni jednak uważali za swój najświętszy obowiązek skontaktowanie się z odszukanym na Syberii Janem Mieczkowskim, blisko dziewięćdziesięcioletnim konfederatą barskim; Czeczot spisuje wrażenia ze swego spotkania z tą narodową relikwią i kolportuje je wśród zesłanych filomatów.

Drugi szlak na którym znalazła się najliczniejsza grupa filomatów z Mickiewiczem, Jeżowskim i Malewskim prowadził z Sankt-Petersburga do Kijowa i Odessy, a w końcu z powrotem do Moskwy i Petersburga. Skazani na pracę w resorcie oświecenia, w „oddalonych od Polski guberniach”, w Odessie mieli podjąć pracę w liceum im. Richelieuego. Wiemy, że ostatecznie do tego nie doszło; fakt skierowania zesłańców do ówczesnego ośrodka konspiracji rosyjskiej, polskiej i greckiej świadczy o nieprawdopodobnej ślepotcie władz. Wolny czas wypełnia Mickiewicz wędrówkami do futoru Lubomla i odległego o 85 km od Odessy Akermanu oraz na Krym w towarzystwie gen. Jana Witta i pozostającej na usługach wywiadu Karoliny Sobańskiej.

Plon artystyczny tej niecodziennej wyprawy jest imponujący, a najznakomitszym jej osiągnięciem jest cykl *Sonetów krymskich*. Pierwszy rok pobytu Mickiewicza w Rosji, kontakty z elitą intelektualną i spiskową Cesarstwa (przyszłymi dekabrystami) pozwalał na formułowanie refleksji, które będąc świadomym osaczenia i podstępnych inwigilacji snuł w swym umyśle i sercu. Dochodzą one rychło do głosu w pomyśle *Konrada Wallenroda* i szeroko wystąpią w relacji zamieszczonej w *Wstępie do III cz. Dziadów*. Nie miejsce tu na rozwodzenie się nad pokłosiem powieści poetyckiej wydanej w Petersburgu w 1828 roku.

Tu może warto podkreślić głośny rezonans tego utworu w kręgach filomackich. Nie do rozstrzygnięcia jest dziś spór o to czy *Konrad Wallenrod* to apoteoza, czy tragizm zdrady, istotne jest to, iż w wyniku wnikliwej obserwacji tylko na drodze podstępu odnajdywał wówczas Mickiewicz możliwość owocnego działania. Dlatego właśnie filomaci przyjęli utwór z entuzjazmem i niejednokrotnie, jak choćby Jan Witkiewicz, wstępowali w ślady bohatera literackiego. Coś z tej wallenrodycznej postawy odnaleźć możemy również śledząc losy innych zesłańców. Ten poemat zrodzony w tak niezwykle i doświadczeniach uczył nowej moralności patriotycznej gdy wszelkie drogi skutecznego działania zdają się być zamknięte gdy przychodzi walczyć w warunkach ekstremalnych. Żywotność tej idei wciąż potwierdza historia. W Moskwie osiadają na zesłaniu Józef Jeżowski, Cyprjan Daszkiewicz i Onufry Pietraszkiewicz, którego wnikliwe obserwacje rosyjskiej rzeczywistości doprowadzają do redakcji niezwyklego tekstu pt. *Opisanie Rosji, jej mieszkańców, stolicy Petersburga i Moskwy w r. 1824–1830*, zdjęty przez cenzurę PRL-u został przeze mnie ujawniony dopiero przed rokiem w tomie *Listów z zesłania*¹⁴. Jest to dokument jedyny w swoim rodzaju, niezwykle śmiały, bogaty we wszechstronną analizę tego olbrzymiego i rozległego państwa, opartego na samowładztwie i całkowicie pozbawionego „sił moralnych”, charakteryzującego się powierzchownością religii i rozpadem życia rodzinnego, rządzonego nieudolnie, a strasznego dla Europy „orężem i ogromem swych wojsk”. „Nieład, zdzierstwo i niemoralność administracji”, jak i przepastna wielkość tego państwa kryje w sobie, zdaniem Pietraszkiewicza, symptomy nieuchronnego upadku. Różnorodność ludów i plemion poddanych rusyfikacji, despotyczność maszyny rządzenia, jak i upadek handlu to widome oznaki zagłady. Razi go „ponurość i brak życia” przy zewnętrznej okazałości i wystawności, intrygi, szpiegostwo, rozbudowanie instytucji wojskowych i terror. Mania rang i zaszczytów niszczy najuczciwsze zamiary a ilość sprzecznych ustaw rodzi bezrząd i bezwład.

Ojczyznę stanowi tu „władza nieograniczona despoty i jego wola”. Możliwość przebudzenia się ze straszliwego marazmu widzi Pietraszkiewicz w rodzącym się pragnieniu „godności i swobód narodowych”, a niebezpieczeństwo w sile tajemnej tego potwora. Warto pamiętać, iż nie tylko Mickiewicz w spisanim na Zachodzie tekście *Ustępu* ujawnił swe obserwacje i refleksje jakie zebrał w stolicy samodzierżawia.

Trzeci szlak zesłania prowadził z Moskwy przez Wołogdę, Perm do Tobolska. Znalazł się na nim w wyniku zaostrzających się represji po powstaniu listopadowym i prowokacji, po raz drugi okrutnie doświadczony Onufry Pietraszkiewicz, aresztowany pod zarzutem współudziału w próbie ucieczki oficerów Korpusu Litewskiego do powstania. Podobnym prowokacjom poddani zostali zesłańcy orenburscy. Pietraszkiewicz pozbawiony szlachectwa i stopnia naukowego, osądzony początkowo na śmierć, zostaje w połowie lutego 1832 roku wyprowadzony z Moskwy na trakt syberyjski, którym podążały wówczas na wschód ogromne partie więźniów politycznych; w ciągu pięciu miesięcy przez skute mrozem a następnie doświadczane upałem połacie przestrzeni przed i za Uralem, dowlókl się w końcu do Tobolska. Pozbawiony wszelkich przedmiotów osobistych stał się wrakiem publicznie znieważanym i pomiatanym, zabroniono mu początkowo zajmować się czymkolwiek. Dopiero po 10 latach z okazji amnestii został zatrudniony jako kancelista. Ale nawet w tych okrutnych warunkach panującej tu przez 8 miesięcy zimy nie uległ przemocy, ratowały go lektury czasopism naukowych i książek nadsyłanych z Petersburga przez Malewskich oraz zainicjowana i szeroko zakrojona akcja wypożyczania książek, które sprowadzał z kraju. W tych nadludzkich warunkach staje się prawdziwym ambasadorem polskiej kultury, podtrzymuje rodzący się tu ruch umysłowy, podnosi na duchu przy pomocy korespondencji. Do Wilna powrócił dopiero w 1860 roku, po 36 latach zesłania.

Czwarty kierunek zesłań filomackich prowadził z Sankt-Petersburga do Archangielska, aż po granice Bieguna Północnego, dokąd zły los rzucił Jana Sobolewskiego i Jana Haydatela. Wcieleni do korpusu inżynierów komunikacji wodnej w Sankt-Petersburgu, po zdaniu egzaminów i otrzymaniu nominacji oficerskich zostają skierowani do odbycia praktyki w Archangielsku. Sobolewskiego zabija tutejszy klimat już w 1830 roku; wraz ze zmarłym w Moskwie w końcu 1829 roku na gruźlicę Cyprianem Daszkiewiczem i Feliksem Kułakowskim zmarłym w Petersburgu z początkiem 1831 roku stanowią oni pierwsze ofiary Golgoty filomatów, to właśnie im Mickiewicz

dedykował III cz. *Dziadów* „narodowej sprawy męczennikom” „za miłość ku ojczyźnie prześladowanym, z tęsknoty ku ojczyźnie zmarłym”¹⁵.

Jan Heydattel zmuszony do służby obcemu mocarstwu, niezwykle silnego zdrowia, energii, talentu i pracowitości wybił się jako konstruktor w zakresie inżynierii wodnej. Zmarł w Warszawie w 1871 roku i został pochowany na Powązkach.

Piąty i ostatni kierunek zesłań prowadził z Sankt-Petersburga i Moskwy do Kazania leżącego na linii handlowej pomiędzy Rosją europejską i azjatycką, i położonej o kilkadziesiąt kilometrów na północ Wiatki. Kazań stał się miejscem zesłania trzech filaretów, którzy jeszcze przed ogłoszeniem wyroku zgłosili gotowość podjęcia studiów orientalnych w tamtejszym uniwersytecie; byli to: Józef Kowalewski, który z czasem zdobywa europejską sławę jako orientalista i podróżnik po Azji, profesor i rektor Uniwersytetu Kazańskiego, wreszcie profesor i dziekan w Szkole Głównej w Warszawie.

Drugi z tej trójki Jan Wiernikowski, podobnie jak zesłany tu Hilary Łukaszewski uczyli w tutejszym gimnazjum.

Trzeci – Feliks Kułakowski, członek o dużym poczuciu humoru i nieposzlakowanym charakterze, który był duszą zgromadzeń filomackich, z trudem zdołał w końcu 1829 roku przenieść się do Petersburga, by tam jeszcze, niemal na łożu śmierci, być poddanym represjom.

W Wiatce natomiast osiadł jeden z najczynniejszych filomatów i emisariuszy wśród młodzieży wołyńskiej – Teodor Łozifski, którego dalsze losy są zupełnie nieznane.

Takie były w ogromnym skrócie losy młodzieży, którą zdziesiątkowano, kierując „do min syberyjskich, do taczek, do garnizonów azjatyckich” aby stała się „cywilnie umarłą”, a „nadzieje przyszłych pokoleń w zarodzie samym wytepić” – jak pisał Mickiewicz w 1832 roku w przedmowie do III cz. *Dziadów*. Tym właśnie Arcydrامatem stworzył poeta najwspanialszy pomnik ich trudu i męczeństwa, przyczynił się do stworzenia nieśmiertelnej legendy sakralizującej czyn i patriotyzm filomacki, uczącej obywatelskich postaw wciąż nowe pokolenia. Z celi bazylikańskiej w Wilnie, niezależnie od czasu historycznego, wbrew zamiarom caratu, wychodzą zastępy walczących o niepodległość.

W tym miejscu warto też podkreślić, że filomaci mieli w pełni świadomość tego, iż stanowią kolejne ogniwo w walce caratu z narodem polskim – widać to nie tylko w ich udanej próbie nawiązania kontaktu z konfederatą barskim Janem Mieczkowskim, ale również w zainteresowaniu i nawiązaniu stosunków z kolejnymi przywódcami polskich ruchów narodowo-wyzwoleńczych.

Wiadomo bowiem, iż pierwszy osnuty legendą Wallenrod – Jan Witkiewicz, kontaktował się z Szymonem Konarskim, Tomasz Zan z powstańcem listopadowym Karolem Chodkiewiczem, a Onufry Pietraszkiewicz z Iwaszkiewiczem skazanym za kontakty z dekabrystami, z Adolfem Januszkiewiczem, uczestnikiem powstania listopadowego, z Gustawem Zielińskim, uczestnikiem partyzantki Zawiszy zesłanym do Tobolska i Iszumu, oraz za jego pośrednictwem z Sewerynem Krzyżanowskim, przywódcą Towarzystwa Patriotycznego, zesłanym do Berezowa, zmarłym po kilkuletniej ciężkiej chorobie w Tobolsku w 1839 roku, czy wreszcie z Ewą Feluńską, uczestniczką spisku Konarskiego. Korespondencja Pietraszkiewicza ujawnia, iż dzięki jego pobytowi pod Tobolskiem Syberia Azjatycka staje się Mekką zesłańców; z dużym prawdopodobieństwem można przypuścić, iż jego działalność oświatowa i spedycja książek były jedynie pretekstem do kontaktów o głębszej wymowie i znaczeniu. Myślę, że ta świadomość bycia użytecznym, służby kolejnym ofiarom przemocy ratowała Pietraszkiewicza od depresji w jego 36 letnim zesłaniu¹⁶.

Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze jednym punkcie kontaktowym, jakim było petersburskie mieszkanie Franciszka i Heleny z Szamanowskich Malewskich. Ten zasłużony filomata, zesłany do Rosji i osiadły w Sankt-Petersburgu, z czasem wysoki urzędnik carski i kandydat do godności senatorskiej, oficjalnie pozostawał w cieniu szeroko zakrojonej działalności charytatywnej prowadzonej przez znaną z patriotyzmu jego żonę. Dom Malewskich był oparciem nie tylko dla Polonii petersburskiej ale przede wszystkim dla potrzebujących pomocy zesłańców. Myślę, że mamy tu do czynienia z bardzo ciekawym, dotąd słabo uświadomionym przejawem wallenrodyzmu rodzinnego, zręcznym i bardzo skutecznym lawirowaniem między Scyllą i Charybdą.

W mesjanistycznym *Widzeniu Księdza Piotra I* istotną rolę odgrywa wizja pędzących na północ kibitek z młodzieżą; z tego pokolenia przeznaczanego na „zatrąte” uchodzi jedno dziecko, to przyszły obrońca, „wskrzesiciel narodu!” Wbrew dziesiątkom fantastycznych interpretacji mających świadczyć o profetyzmie Mickiewicza, sądzę, że w tym wypadku nie ulega wątpliwości, iż mamy do czynienia z literacką wersją fragmentu biografii poety. Mickiewiczowi istotnie udało się wydostać z matni zgotowanej mu przez proces filomacki. Ale ten epizod jego życia pozostał niezwykle brzemienny dla rozwoju osobowości poety. Trudno sobie wyobrazić kim byłby Mickiewicz bez działalności w Towarzystwie Filomatów, bez aresztowania, procesu i zesłania, które w sposób decydujący wpłynęło na ukształtowanie

jego postawy światopoglądowej. Patriotyzm Mickiewicza, jego zaangażowanie się w walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne, szerokość horyzontów, otwartość, solidarność w walce o najwyższe ideały, to wszystko co stanowi istotną wielkość tego poety wyrasta z ruchu filomackiego i losów tego niewielkiego zastępu nieugiętych. Mickiewicz miał tego pełną świadomość, kiedy w Arcydramacie współtworzył wielką legendę ruchu filomackiego. Gehenna zesłania, tragedia dekabrystów, śmierć w Rosji pierwszej trójki filomatów, obserwacje i analiza systemu, jego udany wyjazd na Zachód dzięki cudownemu zbiegowi okoliczności, to wszystko nieuchronnie kierowało poetę ku przyjęciu stylizacji biblijnej jako najadekwatniej wyrażającej nastroje, sakralizującej czyn i otwierającej profetyczne perspektywy. Wskazania przekazywane emigrantom w obliczu nowej rzeczywistości po klęsce listopadowej niewątpliwie wynikają z dawnych i nowszych doświadczeń poety. w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* pisał w 1832 r.:

„Nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jedną piędziesiątą ziemi wolnej [...] Wy wojujecie za wolność świata”¹⁷.

A w dwóch końcowych fragmentach *Ksiąg*, najbardziej nagłośnionych, przepisywanych i kolportowanych modlił się o możliwość walki o wolność. W *Modlitwie Pielgrzyma* czytamy:

„Boże Jagiellonów! Boże Sobieskich, Boże Kościuszków! zlituj się nad Ojczyzną naszą i nad nami. Pozwól nam modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy, z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych [...]”.

A *Litanie Pielgrzymką* kończył inwokacją:

„O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej
Prosimy Cię, Panie”

(*Księgi...* VI, 56, 58)

Były to teksty najbardziej nośne patriotycznie, których rolę w kształtowaniu świadomości narodowej nie sposób przecenić.

W okresie pisania *Ksiąg* powstał też odczyt *O duchu narodowym*, w którym na szczególne podkreślenie zasługują dwie myśli – pierwsza to silne uwydatnienie związków polskiej myśli narodowo-wyzwoleńczej z tradycją domową:

„...główną i jedyną nauką narodową były dla nas mniemania i uczucia dawnej Polski, żyjące dotąd w pamięci rodziców, krewnych

i przyjaciół, objawienie ich w rozmowach, zebrane w różnych maksymach moralnych i politycznych [...] Ta wewnętrzna, domowa tradycja składa się z resztki mniemań i uczuć, które ożywiały naszych przodków, ta tradycja po upadku, rozerwaniu i przytłumieniu opinii publicznej schroniła się w domach szlachty i pospólstwa. Jak w chorym i osłabionym ciele krew i siła żywotna zgromadza się około serca – tam jej szukać, tam ją ożywiać, stamtąd ją na całe ciało znowu rozprowadzić należy. Z tych tradycji musi wywinąć się i niepodległość kraju, i przyszła forma jego rządu” (*Dziela VI*, 63–64)

I druga myśl to świadomość szerszego wymiaru sprawy polskiej

„... narody wtenczas tylko wzrastają i o tyle mają prawo do życia, o ile wysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu popieraniem lub bronieniem wielkiej myśli lub wielkiego uczucia” (s. 70–7?)

To głębokie przekonanie, iż sprawa polska jest problemem ogólnoeuropejskim nigdy nie opuszcza Mickiewicza. Pisząc w 1833 roku *O projekcie dziennika francuskiego* wydawanego przez Polaków w Paryżu, tak określał jego zadania:

„W obliczu gabinetów przemawiając językiem dyplomatycznym przypominać będzie ciągle, o ile rozbiór Polski zgwałcił prawo publiczne europejskie; o ile posiadanie kraju naszego przez despotów, krzepiąc siłę, będzie przeszkodą rozwijania się wolności; dlaczego na koniec wrócenie Polsce niepodległości uważać należy za jedyną gwarancję swobód powszechnych” (*Dziela VI*, 160)

Niezwykłe ciekawą i prekursorską jest końcowa myśl tego artykułu, iż interesy poszczególnych narodów należy rozpatrywać globalnie, w szerokim kontekście dobra powszechnego, „powszechnej federacji europejskiej” (t. VI, s. 163–164).

Wyrażona w ten sposób myśl dochodzi niejednokrotnie do głosu w artykułach drukowanych na łamach „Pielgrzyma Polskiego”. Sprawa polska łączy się tu zawsze ze sprawą powszechną. Już w artykule programowym tego pisma Mickiewicz stwierdzał:

„... wszystkie trudności polityki zewnętrznej nie mogą być rozwiązane wprzód, aż będzie wymierzona sprawiedliwość Polsce” (*Dziela VI*, s. 89)

W artykule *O partii polskiej*, stawiając pytanie dlaczego imię Polski stało się tak popularne w świecie, odpowiadał:

„Bo do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, ale poświęcenia się za wolność i równość powszechną” (VI, 92).

W artykule *O bezpolitykowcach i polityce „Pielgrzymia”* nawiązał też do tych co za działalność spiskową na Syberii i w więzieniach pomarli:

„... uważamy za dobrych polityków wszystkich, którzy nie c z e - k a l i, ale czy to podkopując zasady rządów najezdniczych, czy rozszerzając zasady wolności, czy spiskami, czy zamachami na głowy despotów, walczyli” (VI, 121)

Nie sposób rozvodzić się szerzej nad postawą Mickiewicza po odzyskaniu osobistej wolności i wyjeździe z Rosji. Jego czyn jest powszechnie znany i poświadczony stworzeniem wiekopomnej epopei narodowej czy też działalnością w Legionie polskim we Włoszech, redagowaniem „Trybuny Ludów”, czy wreszcie w tragicznie zakończonej ekspedycji wschodniej. Mówiąc jednak o roli Mickiewicza w walce o niepodległość narodu warto jeszcze zwrócić uwagę na dwa teksty. Pierwszy to przygotowany lecz niewykorzystany *Projekt obrony przed Trybunałem Berlińskim dla oskarżonych we wrześniu 1847 r.*, w którym poeta pisał:

„... obowiązkiem jest dla nas ciągnąć dalej żywot wielowiekowy narodu naszego. Nie od nas zaczął się obowiązek leżący na narodzie polskim, nie na nas skończy się.

Nie ma pełnego życia narodowego bez samoistności narodu. Musieliśmy żądać tej niepodległości i gotowi byliśmy walczyć za nią i zginąć. Zostaliśmy zwyciężeni. [...] do wskrzeszenia narodu trzeba było być więcej niż bohaterem, trzeba było mieć na to wyraźne namaszczenie Boże” (*Dziela* t. XVI, 146–147)

Drugi tekst to instrukcja w sprawie Legionu we Włoszech dana w marcu 1848 r. Mikołajowi Kamieńskiemu:

„... celem (Legionu) powinno być szczerze służyć Włochom i ich niepodległości dźwigając jak najgorliwiej, można i naszemu interesowi służyć prawdziwie na przyszłość. Nim się wojna nie przeniesie poza granice Włoch, obowiązek sumienia nam nakazuje o niepodległości włoskiej tylko myśleć i nią się przede wszystkim zajmować” (*Dziela*, XVI, 253)

W ten sposób Mickiewicz realizował hasło „Za naszą i waszą wolność”. Tej umiejętności widzenia spraw w szerokim kontekście, wychodzenia poza partykularne interesy poszczególnych narodowości nauczył się poeta od

dziecka, pochodził przecież z pogranicza kultur i działał aktywnie w Towarzystwie Filomatów rekrutujących młodzież o różnej proveniencji. Współtworzył jej legendę, wzajemnie, służąc świętej sprawie narodu wiele sobie zawdzięczali. W dużym stopniu to dzięki Mickiewiczowi legenda literacka o filomatach przerodziła się w czyn, mobilizowała do służby ojczyźnie i troski o moralne odrodzenie narodu. Obserwujemy to już ok. 1870 roku w tworzonych tajnych stowarzyszeniach w Inowrocławiu, Poznaniu, Gnieźnie i Toruniu pod nazwą: Tomasz Zan. Zadziwiająca jest żywotność idei Towarzystwa. Procesy wytoczone przez władze pruskie filomatom wielkopolskim i pomorskim na początku naszego stulecia dowiodły, iż wszystkie szkoły średnie tego zaboru objęte były konspiracją młodzieżową, której podstawowym celem było uczenie się języka polskiego, obrona narodowości polskiej i obowiązek dochowania tajemnicy. Z tej szeroko zakrojonej sieci konspiracyjnego szkolnictwa polskiego wychodziło się z nazwą filomaty, a wszystkim stowarzyszonym przyświecała dewiza z *Ody do młodości*: „Jednością silni, rozumni szalem”¹⁸.

Dekonspiracja podziemnej siatki Towarzystw Tomasza Zana nastąpiła w Poznaniu dopiero w styczniu 1920 roku. Wtedy również okazało się, iż siecią konspiracji objęty był też Górny Śląsk. W sumie oblicza się, iż przed 1914 rokiem należało do tego Towarzystwa ok. 1600 osób. Żywotność ruchu filomackiego, który po 50 latach od swego powstania odrodził się na przeciwnych krańcach Rzeczypospolitej, by towarzyszyć młodzieży aż do odzyskania niepodległości jest zjawiskiem niezwykle i imponującym, dobrze świadczącym o historycznej roli jego założycieli i przywódców.

PRZYPISY

¹ *Archiwum Filomatów. Listy z zesłania t. II Krąg T. Zana, J. Czeczota, A. Suzina* opr. Z. Sudolski (w druku)

² *Towarzystwo Filomatów, wybór tekstów, wstęp i objaśnienia* prof. dr Al. Łucki, Kraków 1924, s. 31.

³ Tamże, s. 125

⁴ Tamże, s. 139–140

⁵ Tamże, s. 161

⁶ Tamże, s. 265

⁷ Tamże, s. 281

⁸ *Wybór pism filomatów, Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823* opr. A. Witkowska, Kraków 1959, s. 115–116

⁹ Tamże s. 291

¹⁰ W. Porębski, cyt. jak wyżej s. CXLIII.

¹¹ *Korespondencja Filomatów* opr. J. Czubek, Kraków 1913 t. II, s. 127–128.

¹² Cyt. za *Wyborem pism filomatów* s. 397–398

- ¹³ *Wybór pism filomatów* s. 397–398.
- ¹⁴ Zob. Z. Sudolski: *Narodowej sprawy męczennicy* t. I *Krąg O. Pietraszkiewicza i C. Daszkiewicza* opr. Z. Sudolski przy współpracy M. Grzebień, Warszawa 1997, s. 39–63.
- ¹⁵ Zob. Z. Sudolski: *Narodowej sprawy męczennicy. O adresatach dedykacji Dziadów cz. III*. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4.
- ¹⁶ Zob. *Archiwum Filomatów* t. I Listy G. Zielińskiego i E. Felińskiego.
- ¹⁷ Cyt. za Wyd. Nar. *Dzieł A. Mickiewicza* t. VI, 5; dalej wg tego
- ¹⁸ Por. *Archiwum Filomatów. Listy z zesłania*, t. II, Wstęp.